

Ekopielegnacja

[Strona główna](#) » [Uroda](#) » Ekopielegnacja

Zanim moda na kosmetyki naturalne dotarła do nas, zdążyła zawojować Zachód. Preparaty typu BIO nie okazały się przelotną ciekawostką dla zielonych i również w Polsce znalazły swoje entuzjastki. Jeśli ty też lubisz aromatyczne kremy o delikatnej konsystencji, pełne roślinnych ekstraktów, ekokosmetyki są właśnie dla ciebie.



Trend eko wyrósł z przemożnej tęsknoty typowych mieszczuchów za nieskażoną naturą. Trudno się temu dziwić: większość z nas żyje w sercu technicznej cywilizacji, z dala od przyrody. A skoro naszą codziennością jest raczej jazda metrem czy autobusem do pracy niż spacer po parku, warto sobie umilić poranek np. żelem pod prysznic pachnącym sosnami albo kremem z dodatkiem wonnych kwiatów o dobroczynnym działaniu na skórę. Taki początek dnia pozwoli ci zapomnieć o zatłoczonych, pełnych spalin ulicach i od razu poprawi humor.

Tym bardziej że kosmetyki naturalne prawie nigdy nie uczulają. Nie zawierają bowiem sztucznych konserwantów, np. parabenów. Składniki roślinne w ekokosmetykach są tak dobrane, by łagodziły podrażnienia i stymulowały procesy zachodzące w skórze.



Czy to ekokosmetyk?

Jeśli postanowiłaś wypróbować np. naturalny krem do twarzy, możesz mieć problem z wyborem odpowiedniego preparatu. Dlaczego? Bo odkąd preparaty typu BIO stały się modne, wiele firm przedstawia swoje produkty jako naturalne, chociaż tak naprawdę ich receptury zawierają najwyżej dwa czy trzy procent wyciągów naturalnych. Dzieje się tak, bo prawo na razie nie precyzuje, jaki kosmetyk wolno określić mianem ekologicznego czy naturalnego. Najlepsze wyjście w tej sytuacji to sprawdzanie listy składników wymienionych na opakowaniu lub sięganie po preparaty z certyfikatem.

Licencja na... naturę

Najpopularniejsze certyfikaty to EcoCert, CosmeBio, NaTrue i BDIH. Informację o tym, że kosmetyk posiada licencję, znajdziesz na opakowaniu. W zależności od certyfikatu kryteria określające preparat naturalny mogą się różnić. Licencja BDIH dopuszcza w recepturze ok. 60 proc. składników naturalnych, natomiast znak EcoCert to gwarancja zawartości ponad 90 proc. substancji naturalnych w kosmetyku. Niektóre kryteria są takie same dla wszystkich licencji. I tak m.in. kupując kosmetyk z certyfikatem, masz pewność, że nie zawiera wyciągów z roślin modyfikowanych genetycznie ani syntetycznych środków zapachowych czy barwników. Nie był też testowany na zwierzętach. A co go wyróżnia?

Oprócz czystych wyciągów z roślin ekokosmetyk zawiera cenne dla skóry wody roślinne, np. z róży. Powstają one przy destylacji olejków eterycznych. Sympatia do natury w słoiczku przekłada się na ekologiczny styl życia. Decydując się na ekokrem, pomagasz środowisku. Choćby dlatego, że twój krem jest opakowany w karton z makulatury.



Sztuka wyboru

Nietrudno dać się uwieść ekokosmetykom. Szybko docenisz ich piękny zapach i pielęgnacyjne zalety roślin z całego świata. Jedyne minus to cena, wyższa niż w przypadku kosmetyków ze składnikami syntetycznymi. Ale czy nie warto zapłacić nieco więcej za składniki pochodzące z upraw ekologicznych, wolnych od zanieczyszczeń? Do dyspozycji masz licencjonowane kosmetyki zagraniczne, np.: Sanoflore, Dr. Hauschka, Lavera, Florame (marka dostępna w sklepie internetowym www.biouroda.pl). Niektóre firmy, np. Yves Rocher i Dr. Scheller, proponują certyfikowane serie.

Najnowszy hit to pierwsze polskie kosmetyki ze znakiem EcoCert – Ava. Godne polecenia są też te rodzime preparaty, które licencję mają dopiero w planie, ale stosują się do zasad kosmetyki naturalnej. Wypróbuj np. kremy Pat & Rub, Femi i Phenome. Trudno im się oprzeć!

Tekst: Jolanta Markowska-Grodecka

**Milion
Kobiet.pl**